

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5.00
z dostawą do domu „ 5.50
na prowincji „ 6.50
za granicą „ 8.00

Cena ogg. najed. w całej Polsce
25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4 96

NAKŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Zjazd miast o zabójczej polityce komunalnej rządu. Sprawy budownictwa mieszkaniowego i złych finansów gminnych.

WARSZAWA, 16. czerwca (tel. wł.). W niedzielę rozpoczął się w Warszawie zjazd „Związku Miast Polskich“ w sali Rady miejskiej. Na zjazd przybyło przeszło 600 delegatów, reprezentujących 509 miast z ogólnej liczby 635.

Zjazd zagał prezydent miasta Warszawy inż. Słonimski, poczem dokonał wyboru Prezydium Zjazdu.

Min. Składkowski w krótkich słowach powitał zebranych, wzywając ich, aby traktowali wszystkie zagadnienia z punktu zagadnienia gospodarczego, a nie politycznego.

Przy sprawozdaniu z działalności Zarządu za rok 1928 i 1929 oraz komisji rewizyjnej wywiązała się ożywiona dyskusja, w której odezwały się głosy silnie opozycyjne.

Po przerwie wygłosił dr. Zawadzki referat na temat

„Sprawa budownictwa mieszkaniowego“.

Zasadniczą tezą referatu był projekt przymusowej pożyczki budowlanej na cele budownictwa mieszkaniowego. Na tę przymusową pożyczkę, według projektu, składać by się miały opłaty właścicieli domów, sfer przemysłowo-handlowych oraz wszystkich lokatorów. Właściciele nieruchomości musieliby wnieść sumę, równającą się wysokości rocznego podatku od nieruchomości, płatnicy podatku przemysłowego w wysokości rocznego wymiaru tego podatku, a inni lokatorzy opłatę w wysokości rocznego wymiaru podatku dochodowego. Według obliczeń referenta pożyczka ta miałaby dać 415 milj. zł. i byłaby umarzana w ciągu lat 30 i oprocentowana na 5 proc. Poza projektem pożyczki dr. Zawadzki proponuje wprowadzenie przymusu dostarczenia mieszkań pracownikom, tj. przez instytucje państwowe i samorządowe oraz zakłady i przedsiębiorstwa, zatrudniające ponad 500 pracowników.

Drugi dzień Zjazdu rozpoczął się od dalszego ciągu dyskusji nad sprawą budownictwa mieszkaniowego. Treścią dyskusji budowlanej było atakowanie ochrony lokatorów, w której przedstawiciele

kamieniczników dopatrują się źródła bezwładu budowlanego. Ze strony naszych towarzyszy stanowisko kamieniczników spotkało się z kategorycznym oporem, w dyskusji o finansach i kredytach komunalnych przemawiał prez. m. Łodzi tow. Ziemięcki.

Mowa tow. prez. Ziemięckiego

wywarła wielkie wrażenie i zawierała znakomitą ocenę stosunków gospodarczych w Polsce.

„Nie może być mowy o wyjściu z chaosu gospodarczego bez powrotu do przestrzegania praworządności w Polsce. Jako samorządowiec pragnąłbym zgodzić się z tą częścią Zjazdu, która domaga się wyeliminowania polityki w dyskusji zjazdowej.

Niestety, w stosunkach jakie panują w Polsce jest to rzeczą niemożliwą, albowiem politykę i to

złą politykę uprawia rząd

w stosunku do samorządów, tamując a nawet uniemożliwiając wysiłki samorządu.

Jako przykład daje tow. Ziemięcki sprawę uregulowania finansów miejskich. Wypracowane w tej dziedzinie plany i projekty przez Związek Miast, przedstawiane były odpowiednim czynnikom rządowym. Rezultatu nie było żadnego. Wówczas zainicjowaliśmy konferencje z posłami i senatorami, którzy zajmują się sprawami samorządowymi, bez różnicy kierunków politycznych.

Konferencja *jeanomyślnie* uchwaliła, że ustawa o finansach miejskich jest sprawą wielkiej wagi i niecierpiącą dalszej zwłoki i winna być bezwzględnie załatwiona przez Sejm w myśl propozycji Związku Miast.

W dwa dni później Sejm został odesłany do domu, pracę ustawodawczą zahamowano. Czy to nie jest polityka zła, o której tyle się mówi na Zjeździe? *Przeciwko takiej polityce protestujemy.* Tow. Ziemięcki podkreślił w swym przemówieniu, że cała polityka rządu wobec potrzeb samorządu dowodzi braku zainteresowania się rządu potrzebami społeczeństwa.

Z tego wynika sytuacja, w której

olbrzymia większość społeczeństwa
nie ma zaufania do rządu

i domaga się przywrócenia wolności pracy ciałom ustawodawczym.

Mówca w imieniu delegatów socjalistycznych złożył nast. rezolucję:

Dotychczasowy wysiłek samorządu i niejednokrotne wystąpienie Zw. Miast w kierunku wzmocnienia podstaw finansów komunalnych nie spotkały się ze zrozumieniem i poparciem sfer rządowych. Terenem na którym sprawy te mogły i powinny znaleźć rozwiązanie są ciała ustawodawcze.

Zjazd uważa, że

spacjalizowanie prac ustawodawczych odbija się fatalnie na najważniejszych sprawach państwowych,

a między innymi na sprawie kredytu i finansach komunalnych. Bez ich należytego rozwiązania samorządy nie są w stanie sprostać ciężącemu na nich obowiązkowi.

Przemówienie tow. Ziemięckiego było przerywane wielokrotnie oklaskami i spotkało się z wielkim uznaniem większości Zjazdu. Usiłował z nim polemizować pos. Tomczak z B. B., który starał się przekonać o nienagannym stanie praworządności w Polsce i poprawnym stosunku rządu do społeczeństwa. (W tem miejscu zerwały się okrzyki: „nazywa się Polaków narodem idiotów“).

Popołudniu odbyło się głosowanie nad poprawkami wniesionymi do statutu, organizacji kredytu komunalnego i finansów miejskich. Tezy przedstawione przez referenta Ilskiego i tow. Zbrozynie zostały jednomyślnie uchwalone.

Przy głosowaniu wniosku zgłoszonego przez pos. Staniszkisa (ND), dotyczącego odpowiedzialności rządu za stan finansów komunalnych wywiązała awantura wywołana przez posła Downarowicza i ławnika Płackiego (BBS). W głosowaniu wniosek pos. Staniszkisa uzyskał 117 gł. przeciw 118. Wstrzymał się od głosowania nacjonalistyczny żydowski w imieniu których złożył oświadczenie sen. Truskier, oraz Poalej Sjon, w imieniu których oświadczenie złożył r. Lew. Przeciw wnioskowi posła Staniszkisa głosowała samacja i B. B. S.

O prawo i wolność, o chleb i pracę.

Odezwa demokracji polskiej do narodu.

Przed kongresem w Krakowie.

WARSZAWA, 15. 6. Komisja wykonawcza stronnictw wchodzących w skład Centrolewu wydała wczoraj odezwę następującej treści:

Obywatele! Stronnictwa demokratyczne lewicy i środka reprezentujące *zorganizowane masy pracującego ludu Polski* wzywają Was na niedzielę 29 czerwca 1930 r. do Krakowa, abyście na wielkim kongresie obrony praw i wolności ludu dali swobodny wyraz temu co nas gnębi i boli, abyście donośnym głosem powiedzieli, co sądzicie o obecnym położeniu państwa i jakiej widzicie drogi wyjścia z dzisiejszej biedy i nędzy.

Przedstawiciele Wasi, których posłałście do Sejmu i Senatu, aby nad dobrem Waszem radzili,

mają dziś usta zamknięte.

W pracy swej napotykała ciągle na niezliczone przeszkody i trudności i narażani są na

na obelgi i zniewagi

za to tylko, że wykonując powierzony im przez Was mandat pilnują, aby gospodarka państwowa prowadzona była *zgodnie z prawem i ku pożytkowi ludności*. Dziś więc Wy sąjń przemówić musicie.

Rozgorzała w Polsce ostra walka, w której o wielkie idzie rzeczy. Z jednej strony stoi *niezależna większość Sejmu*, która chce gospodarki w państwie

opartej na prawie i porządku prawnym,

która uznaje, że prawdziwie silnym jest tylko rząd oparty na zaufaniu ludu, rząd, który nie ucieka od odpowiedzialności przed przedstawicielstwem narodu i nie boi jego kontroli. Z drugiej strony ludzie, którzy posiadli władzę i sprawują ją, *głusi na ciężkie położenie mas pracujących lekceważą ich wolę*. Ludzie ci traktują ogół obywateli jako biernych płatników podatkowych i pokorne narzędzie ich woli.

Taki stan dłużej trwać nie może. Kryje on w sobie zbyt wielkie

niebezpieczeństwo dla Polski

i jego ludności, aby można go bezkarnie przedłużać. Walka o prawo, o ład i porządek prawny w państwie staje się w tych warunkach *obowiązkiem narodowym*. Walkę tę musi podjąć cały naród, a przede wszystkim zaś *zorganizowane masy robotników, włościan i inteligencji pracującej*.

Do walki tej Was wzywamy obywatele. Przyjdźcie przeto na niedzielę 29-go czerwca br. do Krakowa, aby tam wspólnie ustalić wskazania do dalszej walki. Przyjedźcie masowo ze wszystkich zakątków państwa dokąd tylko wieść o naszym

kongresie Was dojdzie, aby głośno i energicznie wobec kraju całego wyrazić Wasze żądania.

Zgromadzeni z całej Polski w Krakowie stwierdzimy, że jest wolą naszą niezłomną:

Aby w Polsce raz wreszcie zapanaował ład, porządek i spokój wewnętrzny.

Aby jedyną podstawą rządów były *równe dla wszystkich prawa, a nie samowola jałostki lub jej zauszników*.

Aby ci, co rządy nad narodem sprawują za swe czynności i gospodarowanie groszem publicznym byli

przed przedstawicielami narodu odpowiedzialni.

Aby naród przez swych przedstawicieli miał

pełne prawo kontroli,

a Jego przedstawiciele możność wykonania tych obowiązków do pełnienia których są powołani.

Aby główny wysiłek i troska naczelnych władz państwa skierowane były dla *zapewnienia chleba i pracy milionowym rzeszom robotników i włościan*

cierpiącym dziś głód i nędzę z powodu *bezrobocia i kryzysu gospodarczego*, upadającym pod ciężarem nadmiernych podatków i wydatków państwowych.

Aby polityka naszego rządu stale miała to na oku, że lud polski gotów jest zawsze do obrony całości i niepodległości swej ojczyzny, gotąco jednak miłuje pokój i pragnie dobrych stosunków ze swymi sąsiadami.

Aby wojsko, które naród ciężkimi ofiarami utrzymuje, służyło jedynie celom obrony państwa i

zadania stało od walk o władzę i rząd w państwie.

Obywatele! Krwawym znojem, ofiarami i poświęceniem najlepszych synów ludu polskiego powstała Polska z długoletniej niewoli do niepodległego bytu. — Wielkie ofiary ponosi lud dla utrzymania zdobytej wolności narodu. Ma on jednak tę świadomość, że fundamentem wolności narodu

musi być wolność i dobrobyt najszerszych mas ludowych,

które państwo żywią i utrzymują oraz bezwzględne przestrzeganie prawa. Te fundamenty

są dziś w państwie zagrożone.

Kongres, na który Was do Krakowa wzywamy, musi te fundamenty *wzmocnić*, musi wzbudzić w masach ludowych wiarę, że niema takich trudności, z których by państwo wspólnym wysiłkiem swych obywateli nie wyszło zwycięsko, musi stwierdzić, że niema w Polsce takiej jednośki, któraby się mogła postawić ponad prawo i ponad naród cały.

Zatem wszyscy na Kongres obrony praw i wolności ludu. Wszyscy na dzień 29 czerwca do Krakowa. Na walny przegląd sił ludu

do walki o prawo i wolność, o ład i porządek, o chleb i pracę.

Wspólny front mas ludowych zwyciężyć musi.

Niech żyje kongres obrony praw i wolności ludu.

Niech żyje niepodległy lud Rzeczypospolitej Polski.

Podpisane: *Polska partja Socjalistyczna, PSL. Wyzwolenie, Stronnictwo Chł. PSL. Piast, Niezależna partja Robotnicza, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskie Demokracji.*

—o—

Kasa chorych kupuje auta.

Mimo rozpaczliwego położenia finansowego lwowskiej Kasy chorych z powodu „świątecznych“ rządów komisarskich i pozbawia się chorych prawa do pomocy, komisarz Kasy zakupił trzy auta osobowe, które jednak dotąd nie zostały uruchomione, bo ciągle dokupuje się jakieś części składowe, mimo, że auta mają być nowe (!).

Auta te zakupiono aż w Rzeszowie, jako źródle taniości samochodów w Polsce, znanym tylko p. Nadzieji. Auta mają

być przeznaczone dla lekarzy odwiedzających chorych, ale doświadczenia uczą, że służą one komisarzom, ich rodzinom i znajomym.

Jest wiele mówiące, że oszczędza się grosze na lekarstwach, ale są pieniądze na samochody. Teraz widać jest taka ekonomja sanacyjna: można chodzić bez butów, byle był frak i cylinder. Zwłaszcza frak jest teraz potrzebny, gdyż służba lokaja jest teraz szczególnie rozpowszechniona.

Sanacyjny wyścig pracy na ul. Ponińskiego

Zdumieni lwowianie obserwują od pewnego czasu zjawisko.

Po napędzeniu starej rady miejskiej z powodu rzekomo „fatalnej gospodarki „Strzelnicy“, prasa sanacyjna psy wieszała na b. prez. Neumannie. Zorganizowała specjalną wycieczkę na ul. Ponińskiego, aby naocznie pokazać jego prywatę, obarczoną gospodarkę. Słowem p. Neumann odszedł z ratusza napiętnowany jako korupcjonista itp. Komjarskie rządy były podobno potrzebne, aby tę stajnię Augjasa oczyszczyć.

Ale już Nadolski tańczył wytrwale na „Strzelnicy“, niedawno sam p. wojewoda Gołuchowski odwiedził w domu cho- rogo prez. Neumanna, nowowwybrały prez.

Brzozowski w pierwszym swem przemówieniu na ratuszu gloryfikował gorącymi słowami erę rządów „Strzelnicy“ w magistracie, a onegdaj całe nowe prezydium miasta pierwszą wizytę urzędową złożyło poniewieranemu tak niedawno swemu poprzednikowi. Przypuszczać należy, że teraz p. Neumannowi ul. Ponińskiego nie wypominali, choć musieli ją jechać, aby się do jego mieszkania dostać.

To wszystko świadczy o „moralnej“ metodzie politycznego działania. Najpierw się człowieka obryzga błotem, aby zająć jego miejsce, a gdy się celu dopięło, wyciąga się doń przyjacielskie dłonie. Jakże brudne są te ręce, które są zdolne do takiej roboty.

Zachwałę włamanie do banku.

Po rabunku, bandyci zamknęli w skarbcu pracowników, którym grozi uduszenie.

WARSZAWA. 16. czerwca. (Pat.) Dzienniki donoszą z Łodzi o sensacyjnym włamaniu dokonanym do kas Banku Handlowego w Łodzi. Mianowicie, gdy jeden z dyrektorów Banku, Kalinowski wszedł wieczoraj o godzinie 10-tej wieczorem do gmachu Banku, zauważył brak woznego Hoffmanna, który o tej porze winien tam być dyżur. Skłoniło go to do przeszukania wnętrza Banku, a przede wszystkim pomieszczeń kas. Okazało się, że zamki skarbcza są naruszone, a skarbiec zatrzaśnięty. W skarbcu było ponad 200 tysięcy, zł. które zapewne pudły łupem włamywaczy. Poza to został rozbity cały szereg innych kas podręcznych, z których skradziono gotówkę, w nieustalonej jeszcze wysokości. Dalsze badania przyniosły jeszcze bardziej sensacyjne odkrycie; oto bandyci w liczbie

około 6-ciu rozpoczęli pracę o godz. 6-tej rano. Wszystkich zaś, którzy przybyli w tym czasie do Banku zatrzymywali siłą pozbawiając ich w skarbcu. Zamknięty został prawdopodobnie dyrektor Przedpełski i dwóch woznych.

SZCZEGÓŁY WŁAMANIA.

WARSZAWA. 16. czerwca. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, uwięzieni w skarbcu pracownicy banku zostali nad ranem uwolnieni przez przybyłych z Warszawy specjalistów ślusarzy. Z zeznań ich wynika, że bandytów było 6, w tym jedna kobieta. Byli oni zaopatrzeni w najlepsze przyrządy do przecięcia kas. Włamywacze skradli 300.000 złotych w większych banknotach, natomiast nie rozbijali mniejszych schowków.

—o—

Walec przy „swojej“ robocie.

„Zjazd“ powiaków, tych co to Polskę „dzisiaj w arendę wzięli, a w okresie walki o wolność przeważnie pomniejsze, najczęściej przedpokołowe służby czynili, wykluczył z członków P. O. W. *Andrzeja Struga*, piewę „Jutra“, „Dziejów jednego pocisku“, „Mogily ujeźnanego żołnierza“...

Zjechali się naczelnicy wydziałów bezpieczeństwa, którzy dawno przekreślili swoją przeszłość, o ile ją w walce przechodzili i *Andrzeja Struga* poprostu wykreślili. Decyzja słuszna, wielkie nazwisko *Andrzeja Struga* nie może figurować na wspólnej liście Świątalskich, Miedzińskich, Burdów itd. Dobrze się stało, że je wykreślili. *Andrzej Strug* pozostanie w historii P. O. W. w świetlanej aureoli, na kartach jej bohaterskich zmagani i ideowej pracy, po zostanie na kartach walki o wyzwolenie ludu polskiego, o co walka trwa i po maju 1926 r. A z tą datą dla uzurpujących sobie miano Jedynych dziejów P. O. W. wspólna karta dziejów się zamknęła. Świątalscy, Górecy, Miedzińscy poszli z Radziwiłłami, Meyszłowiczami,

mi, Potockimi i innymi Brańickimi, a *Andrzej Strug* pozostał z tymi, co to na miano „bandytów z pod Rogowa“ rzetelnie zasłużyli.

Pp. z dzisiejszej sanacji moralnej muszą wykreślić z pośród siebie nie tylko *Andrzeja Struga*, ale wypalić żelazem wszelkie wspomnienia tej przeszłości, na której wspomnienie żubrów, co to u tronów się lasili, nagła krew zalewa.

Walec na front walki z własną przeszłością, z własnymi młodzieńczymi ideałami! Ramię w ramię z Radziwiłłami, w ich pełnem żarcia obozowisku.

A może zawsze tylko waleciami byliście?

O czem Senat będzie radził?

Ustalony przez marszałka senatu porządek dzienny posiedzenia senatu na dzień 18. b. m. zawiera 9 punktów.

Na pierwszym miejscu znajduje się wybór wice-marszałka senatu, na miejsce zmarłego tow. Posnera. Na drugim jest sprawa drobnych dzierżaw rolnych, między innymi jest sprawa zmiany ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

„Cios w serce Heimwehry“.

Wydalenie z Austrii szefa sztabu Heimwehry.

WIEDEŃ. 16. czerwca. (Pat.) Wydalenie majora Pabsta z Austrii wywarło w Wiedniu silne wrażenie. Pabst był szefem sztabu Heimwehry, a oprócz tego starał się uprawiać politykę, a mianowicie usiłował narzucić Heimwehrze program narodowych socjalistów z pod znaku hitlerowców. Po uchwaleniu ustawy o rozbrojeniu wyzwał Pabst do walki przeciwko rządowi Schöbera i propagował przeistoczenie się Heimwehry w stronnictwo polityczne. Prasa lewicowa twierdzi, że Pabst stałe jeździł do Włoch i że stamtąd przywoził instrukcje dla Heimwehry.

Dzienniki przypominają, że brał on udział w zamachu stanu, urządzonym w Niemczech przez Kappa, a ponadto podejrzany był o współudział w zamordowaniu Karola Liebknechta i Róży Lussenburg.

Władze policyjne pozostawiły Pabstowi wybór granicy, do której ma być odstawiony. Wybrał on Włochy. Dziś popołudniu odleciał Pabst w towarzystwie żony samolotem do Wenecji.

Wczoraj i dziś zarządzono zostało we Wiedniu pogotowie policyjne. Spokój nie został przez cały dzień zakłócony.

Cała prasa wiedeńska pochwała zarządzenia policji. Jedyne organ narodowych socjalistów „Deutsch-Oesterr. Tages-Zeitung“ nazywa wydalenie Pabsta ciosem w serce Heimwehry.

—o—

Potworna bzdornia z zemsty.

Śmierć brzemiennej kobiety i czworga dzieci w płomieniach.

KATOWICE. 16. czerwca. (Pat.) Z Bytomia donoszą: Onegdajszej nocy podłożono zbrodniczą ręką ogień pod domostwo górnika Jakóba Kiszki, we wsi Studniec koło Rudy, w pow. raciborskim. Pożar momentalnie ogarnął drewniane ściany budynku ze wszystkich stron. W domu znajdowała się w tym czasie żona Kiszki, oczekująca rozwiązania i 6-ro dzieci, z których 4, w wieku od lat 7 do 11 spało na strychu. Kiszkowa zdołała się przedrzeć z dwojgiem dzieci przez płomienie odnosząc szereg ciężkich poparzeń, wskutek których następnie zmarła. Czwooro dzieci, śpiących na strychu, pomimo śmierci w ogniu. Pożar strawił dosłownie dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze wraz z żywym inwentarzem. Jakób Kiszka znajdował się w tym czasie w pracy na kopalni w Sośnicy. Jako sprawa ohydnej zbrodni wchodzi jedynie w rachubę brat Kiszki Józef, który wkrótce po wypalku znikł bez śladu. Odgrażał on się bratu zemstą za rzekome pokrzywdzenie go w podziale spadku po rodzicach.

—o—

Tragiczny finał zawodów lotniczych.

MEDJOLAN. 16. czerwca. (Pat.) W czasie zawodów lotniczych na lotnisku Cinesello, pod naporem publiczności pękła balustrada, przy czym 80 osób odniosło rany, w tem 2 ciężkie.

W czasie lądowania jeden z samolotów przewrócił się przy czym lotnik doznał ciężkich obrażeń, wskutek których zmarł w ciągu nocy.

—o—

Sprawa dóbr komory cieszyńskiej.

Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną trzech arcyksiążąt domu Habsburgów, domagających się zwrócenia dóbr komory cieszyńskiej, przejętych swego czasu przez państwo.

—o—

J. Ochman przed sądem.

W myśl zapowiedzi podajemy poniżej przebieg sobotniej rozprawy Jana Ochmana przeciwko „Dziennikowi Ludowemu”.

Pierwszy jako świadek zeznawał dr. Arnold Kolischer.

W r. 1924 zostałem wybrany — zeznaje dr. Kolischer — do zarządu Związku Okr. Kas chorych we Lwowie, gdzie pełniłem funkcje wiceprezesa. W tym czasie miałem ciągłą styczność z ówczesnym prezesem Janem Szczyrkiem. Przypominam sobie dokładnie, że Szczyrek w sposób wyjątkowy popierał Jana Ochmana.

Zdaniem świadka Ochman był urzędnikiem pracowitym, miał jednak pewną wadę, w szczególności za wysoką wyobrażenie o sobie. Ten rys charakteru Ochmana był przyczyną różnic pomiędzy świadkiem a prezesem Szczyrkiem. Jeśli chodziło o mianowanie Ochmana dyrektorem Zw. Kas chorych, świadek początkowo zwalczał tę kandydaturę i na jego wniosek odroczone nawet sprawę.

Dr. Kolischer zaznacza, że mimo, iż Ochman był dobrym urzędnikiem, pełnił on jednak tylko funkcje pod kierownictwem i za inicjatywą Szczyrka, który ma bezwzględną zasługę w rozbudowie Kas chorych.

Na stosowne pytania świadek wyjaśnia, że urzędujący wówczas w Zw. Kas chorych szwagier Ochmana Stanisław Janicki również był dobrą siłą urzędniczą, ale podobnie jak Ochman miał zbyt wygórowane pojęcie o sobie, co przejawiało się zwłaszcza w żądaniu nieodpowiednich remuneracji.

Pewnego razu — zeznaje dr. Kolischer — red. Szczyrek, opierając się na informacjach, udzielonych mu przez Ochmana, w liście do mjn. Jurkiewicza zarzucił w pewnej sprawie kłamstwo dyr. Okr. Urzędu ubezp. p. Korskiemu. List ten spowodował pewne przykrości dla Związku Kas chorych, a okazało się że informacje udzielone przez Ochmana nie odpowiadały rzeczywistości.

Deponent wyjaśnia, że Ochman „jednokrotnie dawał wyraz temu, że przypisuje sobie zasługę w szybkim rozwoju Związku Kas chorych. Świadek nie przeczył temu, jednak z całym naciskiem zaznacza, że całą inicjatywę i cały szczęśliwy rozwój pochodził od ówczesnego prezesa Szczyrka. Świadek na dwóch walnych zjazdach dał wyraz temu i postawił wniosek podziękowania prez. Szczyrkowi.

Następny świadek tow. dr. Loewenstein zeznaje:

Ochmana zna od r. 1924. Poznał go na posiedzeniu Zw. akad. „Życie”. Na posiedzeniu tem przemawiali Janicki St. i Kaprocki (szwagrowie Ochmana), wychwalając dyktaturę proletariatu i przedstawiając, że jest już państwo, które tę teorię w praktyce realizuje. Na posiedzeniu tem był Ochman, który słowa jednak nie zabierał. Zdaniem świadka, Och-

man w stosunku do komunistów, którzy wcisnęli się do „Życia”, okazał niezdyscyplinowanie i brak energii, a nawet niektórzy twierdzili, że wchodził w łączność z komunistami, biorąc udział w jakichś konwentyklach. W okresie tym Ochman był przewodniczącym „Życia”.

W czasie, gdy aktualną była sprawa nadania Ochmanowi posady dyrektora Okr. Związku Kas chorych, kilkakrotnie wyrażał się o Janie Ochmanie niepocholebnie bardzo Stanisław Zakrzewski. W rozmowie ze świadkiem i posłem Smulikowskim Zakrzewski głosił, iż uważa Ochmana za szkodnika i prosił go, by popierał jego kandydaturę na to stanowisko. Urzędowanie Ochmana Zakrzewski uważał za nieszczęście. Często wyrażał się o nim słowami: „ten łotr, ten łajdak, ten szubrawiec”, „ten psuje pieniądze i niszczy, szkoda każdego centa”. Zakrzewski kilkakrotnie zwracał się do świadka, by wpłynął na odmowę osoby i przedstawiał argumenty, przemawiające przeciwko mianowaniu Ochmana dyrektorem Związku. Świadek też interwenjował w tej sprawie u tow. Szczyrka i Kolischera, jednak Szczyrek nie dał się przekonać, zaś Kolischer odpowiedział, że polega na zdaniu Szczyrka.

Wobec sprzeczności między zeznaniami tow. dra Loewenstein a Stasia Zakrzewskiego, który na poprzedniej rozprawie usiłował wybielić osobę Ochmana — świadek kategorycznie stwierdza, że Zakrzewski nie tylko w r. 1925, ale i później zachowywał skrajnie krytycz-

ne, nieprzejednane stanowisko odnośnie do powierzenia Ochmanowi kierowniczych funkcji w ubezpieczeniach społ., używał często zwrotów wulgarnych o osobie i charakterze Ochmana.

W okresie rozłamu w P. P. S. Ochman ostro występował przeciw jednostkom, które z partji wystąpiły, a szczególnie atakował Jaworowskiego i wykluczonego z partji Moraczewskiego oraz silnie zwalczał kierunek w P. P. S. sympatyzujący z Piłsudskim. Przemówienia jego miały charakter wybitnie antypaństwowy. Rozłamowców określał Ochman jako „uszlą gałąź oderwaną od zdrowego drzewa”.

Wystąpienie Ochmana z P. P. S. i wstąpienie do „Fracji” nastąpiło nagle i niespodziewanie.

Następny świadek tow. Stanisław Talarzek poznał Ochmana w czasie odbywającego się nad nim Sądu partyjnego. W czasie rozłamu Ochman występował na zgromadzeniu jako zdecydowany przeciwnik rozłamowców, a przemówienia jego były tak gwałtowne, że raz tow. pos. Hausner, idąc ze świadkiem do domu ze zgromadzenia, na którym Ochman przemawiał, był oburzony jego przemówieniem, twierdząc, że taki młody człowiek, o którym jeszcze nie wiedzieć, gdzie zajdzie, nie powinien używać gwałtownych zwrotów pod adresem bądź co bądź zasłużonych ludzi. Po kilku tygodniach Ochman z P. P. S. wystąpił i wstąpił do „Fracji”.

Na tem dalszy ciąg rozprawy odroczone. Sylwetka osoby i charakteru „oskarżyciela” pryw. Ochmana zeznaniami temi została dokładnie zarysowana i uwypuklona.

—0—

Rabusie czy niewinnie oskarżeni?

(y) Dnia 30. października 1928 r. wracała ze Lwowa do domu Marja Krupa, uczennica szkoły muzycznej, zam. w Laszkach Murowanych. Gdy przechodziła przez wieś napadło na nią dwóch osobników, którzy powalili ją na ziemię i zrabowali torbkę z zawartością, wyrządając szkodę około 100 zł. Jako sprawców napadu poszkodowana agnoskowała tamtejszych parobków: Ilka Zajacia i Mikolaja Petryszyna.

Oskarżeni stawali dwukrotnie przed sądem, rozprawy były jednak odraczane. Wczoraj ostatecznie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli pytania, wobec tego zapadł wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Tertyl, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił dr. Starosolski.

—0—

Włamywacze przepłoszeni strzałami.

(y) Wczoraj o godz. 4-tej nad ranem jacyś osobnicy włamali się do mieszkania inż. Marjana Nowickiego przy ul. Janowskiej 1. 134.

Nieoporne spakowały do tłumaka trzy ubrania, palto zimowe, 3 m. materji, oraz większą ilość białizny i zamierzali ulotnić się z łupem. Zauważył ich jednak do-

zorca sąsiedniej fabryki Dawid M. Podczas pościgu strzelił on 4 razy w kierunku uchodzących. Włamywacze porzucili wówczas łup i w odpowiedzi strzelili 3 razy z rewolweru do dozorczy, poczem zbiegli w kierunku lasu kleparowskiego. Wszystkie strzały nie były celne. Skradzione rzeczy poszkodowany otrzymał powrotem.

—0—

Inserujcie w Dzienniku Ludow.

To i owo.

Kwiaty na grób Matteottiego złożone przez O. K. R. krakowski na cześć włoskiego ministra spraw zagr. Grandiego jako pełna godności demonstracja przeciw faszyzmowi, wiele krwi napłyły pochlebcom, tchórzom i różnego rodzaju wesolkiewiczom. Jakiś skryba z „Kurjera krakowskiego” nazywa tę demonstrację „chamstwem” (ho! ho!) jakiś bz. (bzik?) z lwowskiego organu sanacji obawia się nawet konsekwencji w dziedzinie stosunków polsko-włoskich — jednym słowem cała prasa sanacyjna dostała gęsiej skóry. Nie wiem nawet, czy sam Grandi był tym tak bardzo zgorzogniony, jak nasi wesolkiewiczowie dziennikarscy, wszak on to — jak mi przypominano — z trybuny parlamentu włoskiego (parodji parlamentu coprawda!) popełnił mord, popełniony na Matteottim. Czy zrobił to dla świata, czy z przekonania, to już naprawdę obojętne, w każdym razie popełnił.

Niech nasi podskakiewiczowie nie obawiają się konsekwencji i niech epitetów pod adresem P. P. S. skierują w swoją stronę. Nie lekajcie się panowie! Naród włoski i naród polski — to całkiem co innego niż dyktatura z tej i tamtej strony. Dyktatury są przemijające — pierwszy silny wicher może je zdmuchnąć — narody są czemś trwałszymi — niż poszczególne, mocni ludzie.

Powtórzę jeszcze odpowiedź „Robotnika” daną „Gazecie Polskiej”, która także oczywiście jest zgorzogniona stanowiskiem PPS. wobec wizyty Grandiego. „Robotnik” pisze:

„Gazeta Polska” myli się, gdy sądzi, że my zwalczamy samą ideę przyjaźni polsko-włoskiej, że zapominamy o starych tradycjach wspólnej Polski walczącej i Włoch walczących.

Wręcz przeciwnie.

Kochamy kulturę Italji i czcimy tradycje polsko-włoskie.

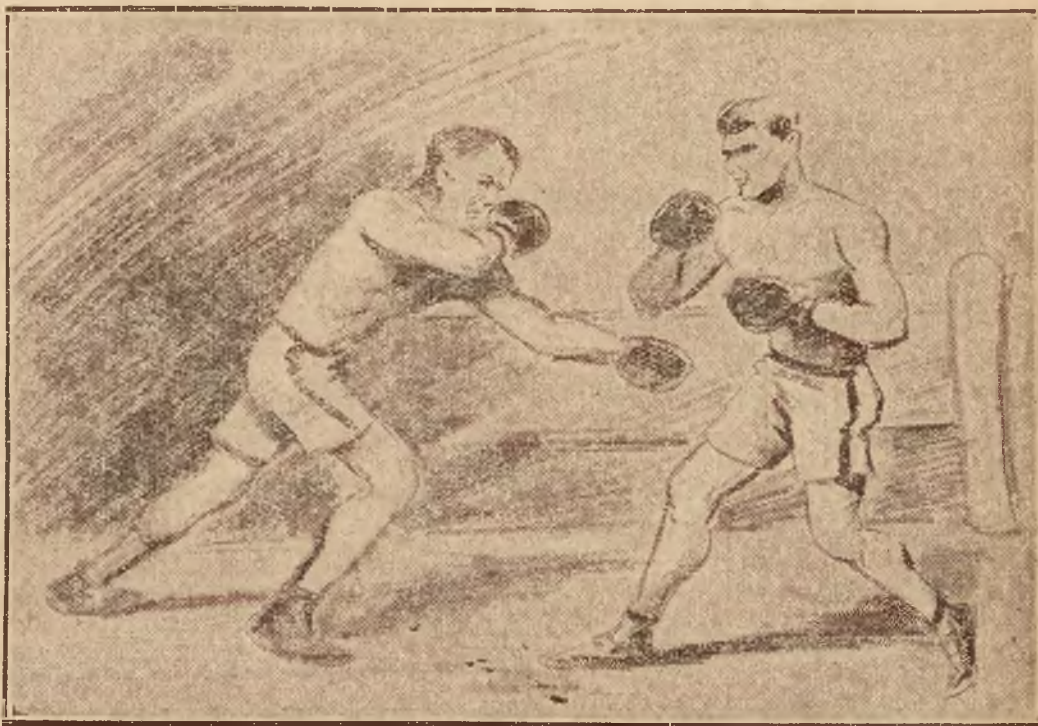
Tylko dla nas Włochy prawdziwe, Włochy Mazzini’ego, Garibaldi’ego i Turati’ego, są w więzieniach, w obozach koncentracyjnych i na emigracji. Tu leży cała różnica. Mogła Matteottiego istnieć. Tego faktu nikt nie odmieni. Nie wierzymy w jutro faszyzmu. Wierzymy w jutro przyjaźni Polski Ludowej i Włoch, wywołonych od faszyzmu.

Dlatego nie tańczyliśmy na dwóch łapkach przed p. Grandim.

Zniżka płac robotniczych wywołuje całkiem odmienne skutki, niż to sobie obiecuje kapitał. Jakież czarowane koło! Kapitał żyje przecież z mas. Ale wyszukując je haniebnie, zmniejszając — jak to się dzieje obecnie — i tak małe zarobki robotnicze, sam sobie kręci powrót na szyję. Przecież brak konsumentów — to śmierć wszelkiej produkcji. Nasi cukrownicy wydają grube sumy na propagandę na rzecz większego spożycia cukru! Ale co pomoże propaganda? Co pomogą argumenty i zachwalanie, jak to cukier jest zdrowy, jeżeli ogół nie może sobie pozwolić a przynajmniej nie może sobie pozwolić na kupowanie w dostatecznej ilości tego słodkiego produktu. W Anglii w górnictwie węglowym kryzys zwiększa się z każdym dniem. Największe kopalnie dziś — jutro będą zamknięte. Dlaczego? Oto dlatego, że swego czasu przedsiębiorcy węgla za zgodą konserwatywnego rządu Baldwin’a obniżyli płace robotnicze w górnictwie i przedłużyli czas pracy. Od tego czasu sytuacja w górnictwie pogorszyła się, bo rynek zagraniczny zawodzi a rynek wewnętrzny traci konsumentów. Słusznie podkreśla „Vorwärts”, omawiając sprawę pogorszenia się sytuacji w górnictwie angielskim, że zniżka zarobków robotniczych nie wyprawia z kryzysu, lecz wpędza w kryzys.

Ludzie są źli, mściwi, obłudni. Tworzą kodeksy, uznając mordercę poparte prawem jako kary na zbrodniarzy. Karzą, mordując w sposób bardziej barbarzyński, niż sami zbrodniarze. — Nawet okropny zbrodniarz z Düsseldorfu Kürten nie uprzedzał swych ofiar, że je zamorduje, a sudy uprzedzają morderców z tytułu prawa. Ustawodawcy wymyślają nawet coraz to

Decydująca chwila.



Słynny bokser amerykański Sharkey (na lewo), atakuje — Schmeling uświadcza cios odparować ale zostaje ugodzony b. silnie lewą ręką w miejscu niedozwolonym. Przynosi to rozstrzygnięcie: Sharkey zdyskwalifikowany — Schmeling mistrzem świata.

Jak się powiększa analfabetyzm.

Ze Zw. Pol. Nauczycielstwa szkół powszechnych komunikują:

Katastrofalny brak izb lekcyjnych postawił szkolnictwo powszechne w położeniu bez wyjścia. W roku bowiem 1928-29 było w użytkowaniu 59.083 izb lekcyjnych, zaś według obliczeń Ministerstwa W. R. i O. P. szkolnictwo w r. bieżącym powinno było posiadać minimum 63.606 izb lekcyjnych, przyjmując, że na 1 izbę przeciętnie przypadają po 66 uczniów. Jednak normalna praca w szkole wymaga większej liczby izb lekcyjnych, a to dlatego, że zbyt przeciążanie uczniami izb szkolnych powoduje słabe

wyniki nauczania, co w skutkach dla państwa wydatek ogromne straty.

Liczba wybudowanych w r. bieżącym i następnych latach izb szkolnych winna była wynosić około 4500 rocznie, gdy tymczasem w r. 1927 wybudowano zaledwie 562 izby, a w r. ub. nie wiele więcej. Zbyt powolne tempo budowy szkół prowadzi w skutkach do tego, że z powodu braku miejsca minimum około 200 tysięcy dzieci w wieku szkolnym musi co rok odejść od progów szkolnych, powiększając szeregi tysięcznej rzeszy analfabetów, dzięki opieszłości i niedbalstwu czynników powołanych.

Gdy małpka znajdzie się na wolności.

Przed kilku dniami cały Paryż został zaalarmowany wieścią, że jakiś upiór skacze po dachach, wkrada się do mieszkań i uradza ludziom diabelskie złośliwości. Okazało się, że tym „upiołem” jest małpa, która zapragnawszy wolności, uciekła ze zwierzyńca. Zaraz pierwszego wieczora małpa wtargnęła do pewnego pokoju hotelowego, wypita wszystką perfumę z lla-

szek gościa, połączyła kilka arkuszy papieru listowego a następnie pogryzła dwa. Później potłukła kilka luster i szyb. Jak i gdzie spędziła dzień następny, nikt nie wie, dość, że następnego wieczora złożyła wizytę pewnej damie w jej pokoju sypialnym, gdzie znalazłszy mydło, zaczęła je z apetytem pożerać. Przeshkodziła jej w tej uciecie właścicielka mieszkania, która narobiła krzyku, wołając o pomoc. Zgorzonna tym brakiem gościnności małpa opuściła pokój sypialny zabierając z sobą smakowite mydło. — Z tem mydłem w łapkach wydrapała się na drzewo, na którym z całym spokojem spożyła ukochaną potrawę. Wszelkie usiłowania straży ogniowej, aby „widmo” złapać, okazały się bezskuteczne. Ale możliwe że w tej chwili małpa jest już znowu w niewoli.

—o—

nowe sposoby, aby mordowanym przez prawo było lżej umierać!..

Ameryka w tym celu, ach, jakaż litobocniwa! wymyśliła krzesło elektryczne. Ale badania wykazały, że stracony w ten sposób męczy się dłużej i bardziej, niż przez śmierć na szubienicy, lub pod gilotyną. Więc teraz Ameryka wprowadza nową metodę trażenia. 2-go czerwca br. w Ameryce półn. został stracony skazaniec przez zatrucie gazem. Do izby śmierci, gdzie skazaniec został przywiązany do krzesła, wpuszczone zostały gazy trujące. Świadcówkę przez małe okienko przypatrywali się, jak działa gaz, jak skazaniec umiera!

O, humanitarni barbarzyńcy!

X.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Doroczne Walne Zgromadzenie członków P. P. S. miasta Lwowa.

odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 7 mej wiecz. w lokalu własnym, ul. Rutowskiego l. 23 II piętro z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ost. Waln. Zgrom.
2. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.
3. Wybór Komisji matki.
4. Sprawozdanie komisji Rewizyjnej.
5. Wybór nowych władz partyjnych.
6. Referat prasowy.
7. Referat reorganizacyjny.
8. Wnioski i interpelacje.

Wzywa się towarzyski i towarzyszy do wyrównania zaległego podatku partyjnego przed Walnem Zgromadzeniem.

Za O. K. R. P. P. S. Lwów

Karol Ermich
sekretarz.

Jan Szczyrek
przewodniczący.

Potworny ojciec torturuje dziecko.

LÓDŹ. W dniu onegdajszym wieczorem z mieszkania kamienicznika Wł. Zakrzewskiego zaczęły dochodzić tak rozpaczliwe krzyki i jęki dziecka, że lokatorzy wtargnęli słą do mieszkania Zakrzewskiego. Tu oczom ich

przedstawił się potworny widok.

Na podłodze w kuchni klęczał 6-letni syn Zakrzewskiego, Janek, ręce miał związane, a pod kolanami jego leżała tarcza. Nad nim stał ojciec i bił go nemiłosiernie kijem.

W międzyczasie tłum ciekawych robił się coraz większy, a gdy doszło do wiadomości wszystkich, co było przyczyną tak rozpaczliwych krzyków dziecka, usiłowali oni dokonać samosądu nad potwornym ojcem.

Nadbiegła policja zdołała Zakrzewskiego i żonę jego wybawić z rąk rozwiścieczonego tłumu.

Dziecko wyglądało okropnie. Na kolanach jego widniały

ogromne niezagojone rany od klęczenia na tarce,

ciało zaś całe pokryte było siniakami i ranami, zadanymi kijem.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenie w tej sprawie, które dało sensacyjny wynik.

Tortury dziecka rozpoczęły się od potwórnego ożenienia się Zakrzewskiego po śmierci jego pierwszej żony. Macocha poczęła dziecko głodzić, bić, nie pozwalając mu wychodzić z mieszkania i zamykała do komórki.

6-letni chłopczyk nie mając nikogo, komu mógłby się pożalić, znosił mękę cierpliwie, nie płacząc nawet z bólu.

Onegdaj, gdy dziecko wycieńczone głodem i bólem położyło się spać na ziemi, nadszedł ojciec. Bezlitośnie schwytał dziecko za ubranie, kazał mu klęczyć na tarce i

porzął straszliwie bić.

Chłopak oszalał z bólu, zaczął tak przeraźliwie krzyczeć, że nadbiegli sąsiedzi wyrwali go dopiero z rąk oprawców rodziców.

Według wersji jakie krążą wśród lokatorów, Zakrzewscy nosili się z zamiarem sprzedania domu. Jednak syn ich stał im na przeszkodzie, bowiem bez jego zgody i dojeścia do pełnoletności nie mogli tego uczynić.

Chcąc jednak dom sprzedać, chcieli za wszelką cenę pozbyć się syna i katowali go w sposób okrutny.

Zakrzewskiego aresztowano, zaś żona jego w obawie przed karą zbiegła.

Stan chłopca, jest bardzo poważny; wskutek głodzenia ma on zwięziony żołądek i nie może prawie jeść, rany zaś jego są tak straszne, że zachodzi obawa zakażenia krwi.

—o—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

COLIN ROSS.

Bezrobotni w Australji.

Przed piwnicą właściciela winnice stało wiele aut.

— Czy to są pańskie, te auta?

— Ale skądżeż, należą do robotników.

Robotnicy stali w długich szeregach w winnicy i zrywali winogrona, z których wyrabia się ciężkie, słodkie wino australijskie. Więcej niż połowa z nich były to dziewczęta i kobiety. Nosily suknie z końca ubiegłego stulecia i kapelusze słomiane ale żadna nie była bez rękawiczek — ręce i palce nie powinny przecież ucierpieć przez pracę.

Słońce, winogrona, własne auta — o czem podobnem słyszało już pół tuzina palaczy i rozbiteków Leuna, którzy zaraz pierwszego wieczora „wysiedli“ w porcie Adelajda. Tak im spieszno było do tego błogosławionego kraju, że nawet nie czekali na wypłatę.

Gdyby byli czekali do następnego dnia, byłoby się zgłosiło o cztery razy więcej ludzi, którzy już od samego rana

stali przed biurem inżyniera. Na każdym okręcie niemieckim powtarza się to samo. W pierwszym australijskim porcie regularnie dezertuje kilku ludzi, którzy już następnego dnia żalują swego czynu i wszystko robią, aby najbliższym okrętem dostać się z powrotem do swej ojczyzny.

Także tych sześciu, co „wysiedli“ w Leuny, zagadnęło mnie na ulicy i skarżąc się na swoją bledę, prosili o dostarczenie im pracy i chleba.

Było to tegosamego dnia, kiedy na Victoria-Square w Adelajdzie natknąłem się na niezwykle wielki tłum ludzi. Jeżeli na ulicach Adelajdy gromadzi się tyle ludzi, to naogół dlatego tylko, aby o angielsko-austral. meczu kriketowym dowiedzieć się można, nowin które nieprzerwanie podaje każda gazeta przez wywieszki i każdy sklep radiowy przez głośnik. Ale na Victoria-Square njema ani gazet ani sklepu z aparatami radiowymi.

Ludzie stojący na wielkim trawniku absolutnie nie mieli wyrazu zaciekawienia, jak mają masy wyciekające z zaniepokojeniem wiadomości o meczu kriketowym, bo inna kwestja przedstawia się całkiem kiepsko dla Australji. Zdaje się, że

mają oni wiele czasu na próżnowanie. Siedzą na ławkach, leżą na trawnikach, włóczą się bez celu. Są to dobrze ubrani mężczyźni, młodszy i starsi.

Nie wiem, co się stało. W każdym razie robię zdjęcie fotograficzne. Tak niespostrzeżenie, jak tylko możliwe. Ale już mnie zauważyli. Przyskakują do mnie, otaczają i zadają pytania. Jest ich ze 300—400. Są to bezrobotni.

Wreszcie, gdy dowiedzieli się, kim jestem, jeden z nich zaczyna mówić:

— Gentlemen, ten pan jest z gazety. — Chce nas sfotografować.

Tak jak by to była jakaś formułka czarodziejska, natychmiast w sformowanych szeregach stają przedemną. Jeden szereg kładzie się, drugi wspina się, inni stają z tyłu, całkiem, jak podczas zbiorowej wycieczki. Czy chcę czy nie chcę, muszę już teraz ich fotografować.

Ale wskutek tego robi się na ulicy zbiegowisko. Pojawia się policja. Całkiem nie jest przyjemne. Ten z rudymi wąsami, który pierwszy mnie zagadnął, mówi teraz:

— Gentlemen, ten pan powiemi teraz zobaczyć nasz „Shed“.

Król „spadł z nieba“.

Po nagłym powrocie ks. Karola do Rumunii rząd rumuński obwiesił światu co następuje:

W Bukareszcie *nic nowego, w całej Rumunii panuje bezwzględny spokój*. A z tłumu biernego i na wszystko zobojeźniałego padły wówczas słowa: „*Król spadł z nieba*“. Król spadł z nieba, gdyż istotnie, omijając ziemię, dostał się do swej ojczyzny na aeroplanie. I to w sposób całkiem sensacyjny.

Korespondent bukareszteński „Vorwärtsu“ opisuje, jak się ten wjazd odbył:

Na dwie godziny przed północą na słabo oświetlone lotnisko prywatne w Bukareszcie opuścił się aeroplan, z którego wysiadł pan, legitymujący się paszportem rumuńskim pod nazwiskiem

Eugenjusz Nicolas, szofer przy poselstwie rumuńskim w Paryżu.

Był to książę Karol, obecnie król rumuński, który przez pięć lat nie był na ziemi rumuńskiej.

Aeroplan został wynajęty w Monachjum. Lot odbył się ponad Wiedniem, Czechosłowacją, Budapesztem, Klasenburgiem (Cluj) a przybycie do Bukaresztu zostało zapowiedziane przez przyjaciel Karola szyfrowanym telegramem:

Przybywam z całą rodziną o godz. 22. Cica“.

Nie wiele osób wiedziało o tych dyskretnych planach. Poselstwo rumuńskie w Paryżu nie chciało wydać Karolowi paszportu na wyjazd do Rumunii. Dlatego też skorzystał on z usług szofera tego poselstwa, który paszport wystawiony dla

I maszerujemy w uformowanym pochodzie, rudy i ja na czele. Teraz nadzieją policja na motocyklach.

„Shed“ jest to szopa w wąskiej brudnej uliczce, oficjalne biuro pracy. Bezrobotni z szopy zetknęli się z tymi w ulicy. Zaczyna być niebezpiecznie, ale rudy wygłasza trzecie przemówienie:

— Gentleman, ten pan chce zrobić zdjęcie naszego chlewu, w którym daremnie czekamy na pracę...

Znowu muszę fotografować. Z tłumu słysząc okrzyki:

— Podaj nas do gazety. A napisz, żeby tu przybywało dużo obcych. Widzisz przecież, jak nam się powodzi!...

Staram się najprędzej wydostać na główną ulicę.

Ulica ta kąpie się w słońcu, w tym wspaniałym południowo - australijskim słońcu. Na wystawach sklepowych pełno winopron i brzoskwiń, większych — niż pięść mężczyzny. Muszę myśleć o o ludziach, którzy te owoce zrywają, którzy zarabiają po 80 do 100 fr. tygodniowo i przeważnie posiadają własne auta.

siebie wręczył jednemu z członków *rumuńskiej misji wojskowej w Paryżu*. Na paszporcie *fotografia szofera została wymieniona na fotografię Karola*, następnie konsulaty niemiecki, austriacki, czechosłowacki i węgierski dały swoje *wizy* i tak książę Karol, dziś król rumuński odbył podróż do swego kraju jako skromny szofer „*Nicolas*“. Najpierw z Paryża do Monachjum koleją, następnie aeroplanem

Jak wiadomo, aeroplan z powodu braku oliwy musiał przeleciawszy już granicę rumuńską lądować. Na skutek wezwania radiotelegraficznego garnizon Klausenburg wysłał lotnika wojskowego, który aparat monachijski odnalazł w godzinę po jego przymusowym lądowaniu. Po zaopatrzeniu tego aparatu w oliwę, puszczonego się w dalszą drogę do Klausenburga. Lecz Karolowi sędzona była widać podróż z przeszkodami. Poraz drugi aparat jego odmówił posłuszeństwa z powodu *braku benzyny*. Ostatecznie wysłany „a wywiad

lotnik wojskowy przybył mu znowu z pomocą. Tym razem książę wsiał już do aparatu rumuńskiego i tak dostał się do Klausenburga. Tam przebrał się w mundur generała lotnika, i po dziesięciu minutach udał się w dalszą podróż. W trzy godziny później był już w Bukareszcie. Z lotniska udał się natychmiast samochodem do ko-szar, gdzie odebrał od pułków *przysięgę na wierność*. Przekonawszy się, że wojsko jest mu wierne, pojechał na zamek Cotroceni, gdzie o północy przyjął go brat, książę *Mikołaj*. W kilka minut później zawił się na zamku premier Maniu, na którego serdeczne powitanie odpowiedział Karol: *Sądzę, że popełniłbym wielki błąd gdybym w dalszym ciągu przebywał zdaleka od kraju. Wskutek mojej nieobecności byłoby nieustannie w Rumunii zamieszki, a kre- dyt gospodarczy Rumunii był w niebezpieczeństwie. Dlatego lepiej jest, że jestem znowu w kraju*“.

Dalsze wypadki są znane. Czy dla Rumunii będzie naprawdę lepiej, że zamiast regenta i dziecka na tronie będzie nią rządził „prawdziwy“ król?

—o—

Policjanci zabójcami.

Pręgowana przez nas wielokrotnie metoda bicia aresztowanych doprowadziła ostatnio w 2-ech wypadkach do popełnienia przez posterunkowych zbrodni zabójstwa.

Obydwa wypadki wydarzyły się w powiecie jaworowskim. W jednej ze wsi tego powiatu zabił niedawno post. Hałajda aresztowanego chłopca. Onegdaj znowu post. Józef Lasek w Przybiczach uderzeniem kolbą w głowę zabił aresztowanego Ołeksę Bihuna.

W obydwu tych jaskrawych wypadkach, w których o łajdakach kaźni policyjnych zaświadczyły trupy, wdrożono śledztwo sądowe. Nie powinno ono się ograniczyć do zbadania samego faktu, ale musi wyświetlić metody postępowania wobec aresztowanych. Ujawnione bowiem zabójstwa są tylko konsekwencją częstokroć spotykanych wybryków, konsekwencją, której za uszować nie dały świadczące wymowniej od wszystkich świadków — trupy.

Zabawki Mussoliniego w wojnę.



Na Zielone Święta, urządził Mussolini wielkie manewry włoskiej floty powietrznej. Wybudowano specjalnie na ten cel wieś arabską, którą następnie bomby zrzucone z samolotów zamieniły w gruzy. Skąd jednak we wsi arabskiej wziął się budynek ze spiczastą wieżą. (czyżby kościół?) — to już tajemnica włoskich architektów.

II Zlot Młodzieży Robotniczej T. U R. Małopolski Wschodniej

odbędzie się dnia 22 czerwca 1930. — Wszyscy tow. tow. z prowincji udadzą się na śniadanie przy ul. Rutowskiego 23, II p. (O.K.R. P.P.S.).

Godz. 10 zbiórka wszystkich delegatów z prowincji w lokalu Org. Młodz. T. U. R. Rynek 8 I p.

Godz. 10:30 Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej.

Po zgromadzeniu pochód ulicami Lwowa.

Godz. 12 Akademia w sali Rady Związ. Zawod. ul. Ossolińskich 10.

Po Akademii wspólny obiad przy ul. Rutowskiego 23 II p.

Godz. 4 pop. Zawody sportowe na boisku Rob. Klubu Sport. przy rogatce Grodeckiej.

Godz. 7:30 wiecz. Zebranie Towarzyskie przy ul. Rutowskiego 23 II p.

Komitet Wykonawczy.

RADJO

Wzmacniacze transformatorowe do małych odbiorników.

(Dokończenie).

LAMPA DWUSIATKOWA jest wszędzie tam palenia godną, gdzie zależy na oszczędności; baterji i nie jest wymagana duża siła głosu. Lampka ta bowiem pracuje przy niskim napięciu anodowym (max. 20 v), a prócz tego jest budowana tylko na mały prąd emisyjny (więc i anodowy) co w sumie daje małą moc, która może zaledwie wystarczyć przy użyciu małego, czulego głośnika. Na słuchawki oczywiście odbiór będzie zawsze zadawalająco silny...

Prócz tego lampy te posiadają mały współczynnik amplifikacji, wskutek czego dla uzyskania należytego wzmocnienia należy budować wzmacniacz 2-lamp. (drugi taki sam jak opisany powyżej, przy czem „P” drugiego transformatora łączymy na miejsce „T” pierwszego wzmacniacza).

Napięcie anodowe (A) na lampce max. 20 wolt (5 baterijek od lampki kieszonkowej, połączonych w szereg).

Napięcie żarzenia (Z) zależy od typu lampy. Skoro się jednak używa lamp 2-siatkowych ze względów oszczędnościowych, to należy też brać takie lampy, które mają możliwie niskie napięcie i mały prąd żarzenia — np. Philips A 141 nap. żarz. 1 wolt, prąd żarz. 0,06 ampera. Wystarczy więc jako bateria żarz. 1 ogniwo dzwonne, średniej wielkości (lepiej duże) typu Leclanche'a.

Napięcie siatkowe (S) przy napięciu anodowym 20 wolt wynosi 3 wolt, — 2 ogniwa z baterji kieszonkowej (nie 2 baterje!).

Połączenia według schematu na rys. 2. — a więc prócz połączeń opisanych poprzednio, należy jeszcze zacisk na oprawce lampki (subka) połączyć z „+A”.

Wzmacniacz z temi lampami nadaje się do odbiorników kryształkowych i specjalnych lampkowych, w których użyte są tylko lampki 2-siatkowe (negadya itp.).

LAMPY JEDNOSIATKOWE są budowane dzisiaj w tak różnorodnych typach, że możemy zawsze dobrać odpowiednią do naszych wymagań.

Wymagają one jednak wysokiego napięcia anodowego (A), które zależnie od lampy waha się w granicach od 120—200 woltów. Zawsze należy brać (o ile możności) napięcie bliskie największego dopuszczalnego, gdyż wtedy tylko lampka jest wykorzystana.

Napięcie żarzenia (Z) zależy od fabrykatu od 1 do 1 (nawet 6) woltów. Z powodu większego prądu żarzenia najlepiej tu użyć jako baterji żarzenia akumulatora.

Napięcie siatkowe (S) dajemy takie, jak jest przepisane dla danej lampy, przy danym napięciu anodowym.

Połączenia jak opisano a więc niema połączenia „+A” z naciskiem na oprawce lampy którego nie posiadają.

Wzmacniacz wyposażony w te lampy jest uniwersalny i nadaje się do każdego odbiornika.

W razie, gdyby wzmocnienie było za słabe, można, jak przy lampie dwusiatkowej, zbudować wzmacniacz 2-lampowy.

LAMPY TROJSIATKOWE prócz dużej stosunkowo mocy odznaczają się bardzo dużym współczynnikiem wzmocnienia, tak, że nigdy prawie nie zachodzi potrzeba używania więcej niż jednolampowego wzmacniacza.

Napięcie anodowe (A), które przy lampach jednosiatkowych powinno być wysokie przy lampach trójsiatkowych, by one należycie pracowały, musi być wysokie i waha się w granicach od 150 do 200 wolt.

Jako baterji żarzenia (Z) należy użyć akumulatora o takim napięciu, jakie jest dla danej lampy przepisane.

Napięcie siatkowe (S) zależnie od lampy wynosi 10 do 15 wolt (bat. suche).

Połączenie jak przy lampie 2-siatkowej, z tem, że jeżeli dla siatki pomocniczej przepisane jest napięcie różne od pełnego napięcia anodowego (Telefunken), wówczas należy obok gniazdek 1, 2... umieścić jeszcze jedno gniazdko 5, połączyć je z zaciskiem na oprawce lampki i przy pomocy pojedynczego sznura łączyć następnie z odpowiedniem odgałęzieniem baterji anodowej.

Wzmacniacz z tą lampą jest uniwersalnym, dużej mocy i może być użyty przy zastosowaniu nawet dużych głośników.

Wreszcie słów parę, kiedy należy wogóle stosować wzmacniacz niskiej częstotliwości?

Wzmacniacz n. częst. powinien i może być tam tylko stosowany, gdzie mamy odbiór czysty, ale słaby. Jeżeli natomiast odbiór jest niewyraźny, chociażby nawet dość silny, to użycie wzmacniacza n. częst. nie pomoże — nie polepszy odbioru — gdyż wraz z audycją zostaną wzmocnione wszystkie zniekształcenia tak, że w rezultacie zwiększymy siłę audycji ale nie polepszymy jej jakości i nadal pozostanie ona niewyraźna.

W takich wypadkach należy użyć wzmacniacza wysokiej częstotliwości, które polepszą jakość audycji, a następnie dopiero można zastosować wzm. niskiej częstotliwości, który zwiększy siłę odbioru.

J. B.

ULEPSZENIE RADJOSTACJI KATOWICKIEJ. Stacja katowicka, która jest jedną z najlepszych stacji nadawczych, o ile chodzi o czystość odbioru i jego zasięg, jest stale udoskonalana

w myśl najnowszych wymogów radiotechniki. Niedawno inżynierowie „Polskiego Radja”, którzy przybyli z Warszawy do Katowic, wprowadzili w aparaturze rozgłośni katowickiej szereg udoskonaleń technicznych. Ulepszenia te polegają na skonstruowaniu kilku filtrów elektroakustycznych, dzięki którym dźwięki wszystkich częstotliwości, pochodzące bądź ze studja, bądź z transmisji, oddawane są zupełnie wiernie.

Program radiowy.

WTOREK, 17. czerwca.

- 11.58. Retr. sygnału czasu z Obs. astr. w Warszawie i hejnał z Wieży Mariackiej.
- 12.05. Koncert płyt gramofonowych.
- 17.45. Transm. koncertu popoł. z Warszawy.
- 18.45. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.35. Transm. z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy.
- 19.50. Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Po transm. komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

—o—

ŚRODA, 18. czerwca.

- 11.58. Retr. sygn. czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
- 17.45. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Ork. P. Radja wykona utwory Jana Straussa.
- 18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.25. Tr. z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy.
- 19.40. Dalszy ciąg rozmaitości.
- 20.00. Zegar z warsz. obs. astr. wybije godz. ósmą.
- 20.01. Tr. z Warszawy: „Alarm” por. K. Koźmiński.
- 20.15. Tr. z Krakowa: Koncert wieczorny. Arje operowe i pjeśni w wykonaniu pl. Olga Didur-Wiktorowej, art. Metropolitan Opera-House w New Yorku. Akomp. dyr. B. Walek-Walewski.
- W czasie przerwy koncertu o godz. 21.15. Transm. kwadransa literackiego z Warszawy: „Janko muzykant”.
- 22.10. Transm. z Warszawy: Kazimierz Wierzyński: „Międzynarodowy sojusznik literatów przed kongresem Pen-Klubów w Warszawie. Następnie komunikaty z Warszawy.
- 23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli”.

Zu świata.

CZECHOSŁOWACJA. — Czeski związek elektrotechniczny, który jest instytucją półoficjalną, subwencjonowaną przez państwo, ustanowił specjalną komisję dla zbadania, jakie urządzenia elektrotechniczne mogą być przeszkodą w nadawaniu i odbieraniu komunikatów i audycji radiowych. Komisja ma przedewszystkiem za zadanie ustalić, czy i o ile urządzenia tramwajowe mogą stanowić taką przeszkodę.

WŁOCHY. — Poświęcenie stacji watykańskiej nastąpi 29 bm.

Członkowie U. O. W. przed sądem.

16 dzień procesu o zamach na Targi Wschodnie.

Serie świadków obciążających powiekszył wczoraj zastępca kierownika oddziału dla spraw politycznych kom. E. Czechowski. Zeznania jego potwierdziły fakta podane przez poprzednich świadków Kom. Czechowski interesował się przebiegiem śledztwa i był przy przesłuchaniu prawie, że wszystkich oskarżonych. Świadek zaprzecza by w policji bito i wyraził zdziwienie, że oskarżeni podnoszą takie zarzuty.

Obrona stara się wykazać, że Popadiuk, któremu akt oskarżenia zarzuca zorganizowanie zamachu na Targi Wsch. w lecie ub. roku, oraz, że w krytycznym dniu bawił na wakacjach w okolicy Kolumny. Kom. Czechowski zeznał natomiast, że Popadiuk przebywał w tym czasie we Lwowie i dopiero w dniu otwarcia T. W. odjechał do Stanisławowa. W pociągu kolejowym widział go jakiś konfident policyjny, którego nazwiska świadek nie podał, zasłaniając się tajemnicą urzędową.

Następnie omawiano sprawę odwiedzin i pobicia Popadiuka. Świadek zeznał, że na pisemne polecenie prok. Kowalskiego dwa razy odwiedził szwagier jego Gelewski wraz z żoną. Świadek był obecny przy tych odwiedzinach i przeczy by oskarżony żalił się o pobicie.

W czasie zeznań kom. Czechowskiego obecny był na sali Gelewski. Przewodniczący zarządził konfrontację Gelewskiego ze świadkiem.

Sprawę tę Gelewski przedstawił następująco: W czasie odwiedzin przyniesiono białą Popadiukowi. Gdy komisarz Czechowski zajęty był sprawdzaniem pakunku, Gelewski zapytał szwagra szeptem, czy go bito.

— Nietylko bito, lecz męczono — odpowiedział Popadiuk.

— Sprytnie się pan urządził — odpowiedział, słysząc to, przewodniczący.

Czechowski: Wykluczam, by mogła zaistnieć taka rozmowa. Gdyby Popadiuk bito i miał zewnętrzne obrażenia, nigdyby nie zezwoliło na widzenie się z nim.

Gelewski podtrzymywał jednak swe twierdzenie i podał, że o biciu szwagra doniósł posłowi ks. Kunickiemu, oraz obrońcy dr. Szewczukowi.

Na pytanie przewodniczącego Popadiuk stwierdził, że kom. Czechowski nie bił go.

DOBRZE, ŻE NIE MA TAM KONI.

Gdy omawiano podpalenie stajni na Targach Wsch. Tereszczuk wyraził zadowolenie, iż dobrze się składa, że w krytycznym dniu nie będzie tam koni. O humanitarnych poglądach Tereszczuka w stosunku do koni rozpoviedziały w śledztwie jeden z oskarżonych. Zeznał o tem świadek na pytanie obrońcy.

Dr. L. Hankiewicz: Czy w czasie pełnienia przez pana służby w policji słyszał pan o projektowanym zamachu na kogokolwiek z komisarzy?

Sw.: Nie.

Dr. Hankiewicz: Czy przypadkiem kom. Feduniszyn nie cierpi na megalomanię, twierdząc, że chcą go zabić?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr. Hankiewicz: Czy znał pan któregoś z oskarżonych przedtem?

Sw.: Kruszelnickiego z działalności

w „Płaście“ i na Wołyniu, Popadiuka i Kaczmarskiego, Bide nie.

Dr. Hankiewicz: Czy pan zauważył, że wszyscy świadkowie z tego procesu usiłują zedrzeć aureolę bohaterstwa z oskarżonych?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr. Hankiewicz: Czy nie słyszał pan o pobiciu w policji aresztantów przed trzema miesiącami, podobnie, jak się skarżą oskarżeni?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr. Hankiewicz: Odwołuję się do trybunału.

Po naradzie przewodniczący odroczył rozprawę, zapowiadając następnego dnia ogłoszenie decyzji w tej sprawie.

Zycie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Przeegrany proces ks. Kotuli przeciw „Dzien. Lud.“

Sąd Okręgowy we Lwowie na rozprawie z dn. 16. b. m. na skutek oskarżenia redakcji „Dziennika Ludowego“ przez ks. dr. Kotulę i pp. Daszkiewiczów o obrazę czci w artykułach z września ub. r. z powodu njejawienia się na rozprawie oskarżycieli pp. Daszkiewiczów, wydał wyrok, mocą którego skazał obu wymienionych na zapłacenie wszystkich kosztów wydawnictwa „Dziennika Lud.“ z wyniku tego oskarżenia powstałych, a także kosztów obrony,

a równocześnie umorzono dochodzenie karne.

Co do drugiej części oskarżenia, o obrazę czci ks. dra Kotuli, na wniosek obrońcy tow. dr. Hersztala sąd dopuścił przeprowadzenie dowodów prawdy, odnośnie wszystkich zarzucanych mu czynów, przez wspomniane artykuły.

W związku z tem zostanie przesłuchany szereg świadków w sądach, w Drohobyczu, Medelnicach i Zydaczowie.

Komunikaty.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE metalowców oddział Drohobycz, odbędzie się dziś o godz. 5-tej popoł. z udziałem tow. sekretarza Węglowskiego.

Zarząd uprasza towarzyszy o jaknajliczniejszy udział.

WE CZWARTEK, 19-go b. m. o godz. 10-tej rano odbędzie się zgromadzenie rob. zajętych przy budowie wodociągów. Na porządku dziennym sprawa płac i przyjmowania do pracy robotników zamiejscowych przez akordantów.

W SOBOTĘ o godz. 17-tej odbędzie się posiedzenie Rady Rob. PPS. Na porządku dziennym sprawy: Kongresu w Krakowie i Kasy Chorych.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Drohobyczu, zwołuje dnia 22. b. m. o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali Domu Robotniczego zgromadzenie robotników rafinerji drohobyckich. Na porządku dziennym sprawa Kasy Chorych. Referuje tow. Markowski.

DELEGACI NA ZJAZD CENTROLEWU. Na posiedzeniu egzekutywy Rady Rob. PPS., w porozumieniu z zarządami zw. zawod. wybrano delegatów na kongres centrolewu do Krakowa w dniu 29. b. m. a to z ramienia Rady Rob. PPS. tow. Wolf. i Kolarza, z zamienia zw. zawod. tow. Bazana, a w razie niemożności wyjazdu tow. Koczonia i Turka z Polnaju tow. Pelea z Galicji.

Prócz tego organizacja kobiet PPS. ma wydelegować 1 tow., którą wybierze najbliższe zebranie.

RUTYNOWANA STENOTYPISTKA b. biegle na maszynie pisząca z ukończonym 1 rocznym kursem szkoły handlowej poszukuje posady, na żądanie przedłoży świadectwa tak służbowe jak i szkolne. Bronisława Wieniówna w Stryju, Kraszewskiego 1.

STANISŁAWÓW.

POŚWIĘCENIE OCHRONKI.

STANISŁAWÓW. 16. czerwca (Pat.) Dnia 15. b. m. odbyło się poświęcenie ochronki polskiej w Wojniłowce, powiat Kalusz. W uroczystości wzięły udział starosta powiatowy Kostołowski, okoliczne ziemianstwo i tłumy publiczności.

KŁĘSKA BURZY.

STANISŁAWÓW. 16. czerwca (Pat.) W dniu 15. b. m. o godz. 17. nawiedziła burza gradowa gminy Teresówkę i Wołę Zaderewską, powiat Dolna, wyrządzając znaczne szkody.

Licytacja cennych zabytków sztuki.

WIEDEŃ. — Odbywa się tu licytacja starożytnych dzieł sztuki z t. zw. „zbioru Hilgor“. Niektóre z nich nabywane są po bardzo wysokich cenach. Oczekując w przetargu znalazło się 54 mebli w stylu gotyckim. Za jeden konfesjonał zapłacił baron Rotszyll 150.000 szylingów. Tak zw. „stół Düreza“ z ratusza w Amberg licytowano od 10.000 do 67.000 szylingów — ostatecznie zakupiło go berlińskie muzeum zamkowe. Słynny „fotel sabaudzki“ osiągnął cenę 75 tysięcy szylingów — nabywcą jest pewien amerykański zbieracz starożytnych dzieł sztuki.

Rezultat dwóch pierwszych dni licytacji wyraża się olbrzymią sumą 6 milionów szylingów.

Sport.

POLSKA ZDOBYWA PUHAR DLA AMATORÓW SRGDK. EUROPY.

Zawody onegdajsze w Krakowie rozstrzygnęły ostatecznie konkurencję o puchar amatorów środk. Europy na korzyść Polski.

Teoretycznie istnieje możliwość, że puchar zdobędzie Czechosłowacja, musiałaby ona jednak wygrać spotkania z Austrią i Węgrami, przy zdobyciu 11 bramek nie tracąc ani jednej. Ostatnio tabela gier o puchar śr. Europy przedstawia się:

1) Polska 5 gier, 7 pkt., stos. 11:8; 2) Austria 6 gier, 6 pkt., stos. br. 14:15; 3) Węgry 5 gier, 4 pkt., stos. br. 9:12; 1) Czechosłowacja 4 gry, 5 pkt. stos. br. 9:11.

Spotkanie z Austrią zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Polski. Już w 10 min. Reyman uzyskuje prowadzenie dla Polski, a w 21 min. Kozok podwyższa wynik do 2:0. Po przerwie Austriacy dochodzą do głosu, lecz akcje ich nie zostają wykorzystane przez atak, w 38 min. Balcer uzyskuje 3-cią bramkę. Austriacy zrywają się do ataku i wysiłek ich uwieczony zostaje jedynym punktem w 40 min.

Sędziował p. Birlem z Berlina.

R. K. S. komb. — LEGJA 1:1.

Do przerwy gra otwarta z lekką przewagą RKS, który jednak nie wykorzystuje multum sytuacji podbramkowych, w tym czasie Legja zdobywa jeden punkt przez dobrze usposobionego strzałowo prawego łącznika. Po przerwie obraz gry się zmienia; gra przenosi się pod bramkę Legji, urozmaicana wypadami poszczególnych napastników z Legji, jednakże skutecznie likwidowanych przez obronę RKS. W tym czasie zdobywają dla barw RKS 4 punkty, Dekutowski (2), Szypurka i Neyman. Z gości najlepsi łączni w ataku oraz prawy pomocnik w RKS, a właściwie najlepszy gracz na boisku Puchniak, środkowy pomocnik oraz Neyman.

Zawody powyższe rozegrane zostały jako towarzyskie.

LWOW — KRAKOW 2:2 (0:0).

Pielortunne zestawienie reprezentacji pozbawiło Lwówiaków prawie pewnego zwycięstwa. Gra na niezbyt wysokim poziomie, z lekką przewagą Krakowa.

REPR. BUKOWINNY — LWOW 3:2 (2:1).

Czerniowce. — Bramki dla Lwowa zdobyli Kobziar i Wronka, dla Bukowiny trójka napadu.

KRAKOW — LODZ 5:1 (1:0).

WARSZAWIANKA — LODZ 2:1 (0:1).

MECZ TENISOWY POLSKA — WĘGRY.

3:2.

Warszawa. — Zorganizowany w dn. 13, 14 i 15 bm. mecz tenisowy Polska — Węgry, zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polski w stosunku 3:2.

MISTRZOTWA KL. B. i C.

Sparta — AZS. 4:2 (2:1). Mistrz. B.
Sokół II — Lwówianka 4:0 (2:0). — Mistrz kl. B. Sędzia p. Seeman.
Biały Orzeł — Vis 1:1 (0:1). Mistrz. kl. B. Sędzia p. Bilmar.
Flasmona II — Czarni III 4:0 (2:0). Mistrz. kl. B. Sędzia p. Naróg.
Bar Kochba — Pocisk 2:1 (0:1). Mistrz. kl. C. Sędzia p. Lustig.
Biały Orzeł II — Vis II 7:2 (2:2). Mistrz. kl. C. Sędzia p. Kumart.
Zenit — Ukraina komb. 4:3 (2:1). Zawody tow. Sędzia p. Krajczarek.
Rekoru — Grafika 2:1. Zawody o mistrz. kl. B.

—0—

Tragiczna śmierć słynnego sportowca.



Słynny angielski rekordzista major Segraye zginął ostatnio bezpośrednio po osiągnięciu światowego rekordu w wyścigu łodzi motorowych.

—0—

Z wydawnictw.

„ŚWIAT KOBIECY“, ilustrowany dwutygodnik w nr. 12 zawiera:

Lyx; Gęś; Grubiński; Inna stopa; Anna Ludwika Czerna; Hrabina Prowancji, druga korona Rjki Piastówny; Bronczyk; Na marginesie „Lenina Ossenłowskiego“; Sępowski; Sobieski; Marysienka; Panait Istrali; Kobiety — dzieci w Rosji sowieckiej; M. Morozowicz-Szczepkowska; Rozmowa z Herminją Naglerową; Alberti; Makaty Wiesławy Jasińskiej; Wyleżyńska; Dom, który sobie upodobałam; powieść, recenzje, higjena i kultura ciała. Artykuły o molzie, o perkalinowym locie (J. Osieńska), o głównych grzechach toaletowych Polki (Rita Rey), wdzięczne modele mód, artystyczne roboty, itd.

—0—

Niezwykły ślub.

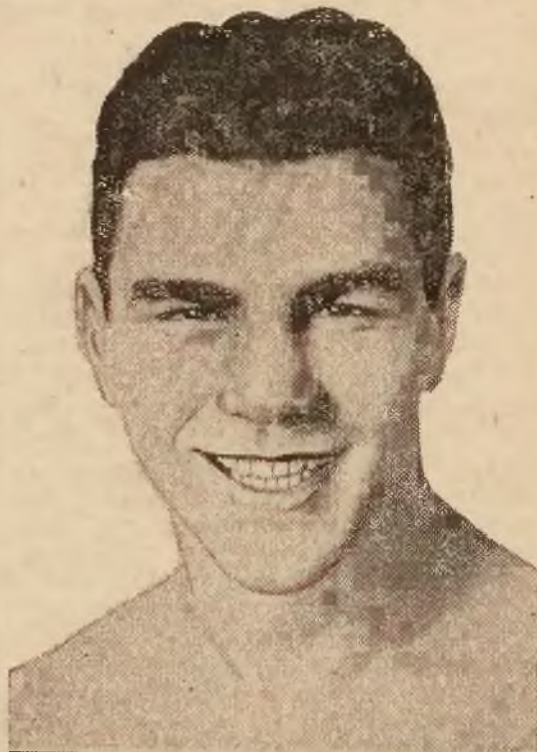
WILNO. — W więzieniu na Łukiszkach miała miejsce niezwykle czeremonja ślubna, bowiem jeden z aresztantów, pozostający w więzieniu prewencyjnym, jako oskarżony o zamordowanie dziecka, wstąpił w związki małżeńskie z dziewczyną, którą w swoim czasie uwiódł. Więźniem tym był Mowsza Szulkin z Ejszyszek.

Zgodnie z przyjętym u żydów zwyczajem nęślubne dziecko musiał wziąć Szulkin na wychowanie. Szulkin pozornie się zgodził, lecz zaraz potem dziecko zamordował i przyłapano go właśnie w chwili, gdy poświadczanego trupa niósł, by wrzucić do Wilgi.

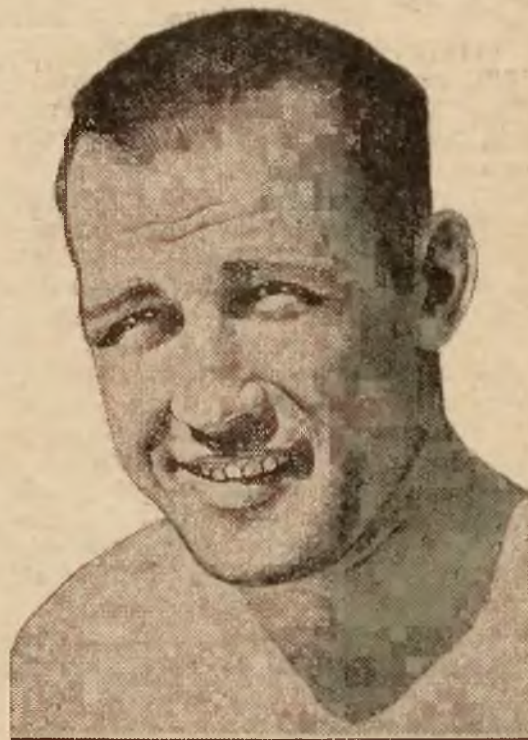
„Panna młoda“ przybyła do kancelarii więziennej w towarzystwie ojca i zaraz po ślubie opuściła mury więzienia, zamienjwszy z mężem zaledwie kłkła słów.

—0—

Maks Schmeling



Jack Sharkey



współzawodnicy bokserzy w zapasach o mistrzostwo świata.

—0—

PROBY DEMONSTRACJI KOMUNIST.

STANISŁAWOW. 16. czerwca. (Pat.) W dniu 15. b. m. usiłowali urządzić komunistyczną masówkę w Stanisławowie, na ulicy Długiej, znani agitatorzy komunistyczni Strjek Jakób, Fischer Józef i inni. Organa policji państwowej zlikwidowały szybko to wystąpienie. Inicjatorów aresztowano i oddano władzom prokuratorskim.

—0—

Kronika.

Lwów, dnia 16 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 8-mej „Magja“.
Sroda o 8-mej „Non Topaz“
Czwartek o 8-mej „Pan Topaz“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 8-mej „Djabel“.
Sroda o 8-mej „Pociąg widmo“.
Czwartek o 8-mej „Pociąg widmo“.

Prywatny Zakład naukowy

Im. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16)

przyjmuje wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu na rok szkolny 1930-31. Godziny urzędowe od 13-14.

MIECZYŚLAW KISTRYN, tel. 14-36

ZNIZKI są ważne na pożegnalny występ Juliusza Osterwy, kreującego po mistrzowsku dziś we wtorek, dnia 17-go b. m. główną rolę, w komedji Chestertona „Magja“.

DZIS TANI DZIEŃ w Teatrze Małym. Po znacznie niższych cenach ostatnie przedstawienie „Djabła“ Molnara z występem wytrawnego artysty Teatru Narodowego w Warszawie Wł. Lenczewskiego.

DO TEATRU WIELKIEGO za 50 groszy można dostać bilet na świetną komedję Pagnola „Pan Topaz“. Dwa ostatnie przedstawienia odbędą się w Teatrze Wielkim.

TEATR TAŃSZY OD KINA. W Teatrze Małym ceny miejsc popularne od 50-ciu groszy do 2.50 na ostatnie dwa przedstawienia sensacyjnej sztuki „Pociąg widmo“, która daną będzie w środę i czwartek.

KSIAZKA TELEFONOW RZECZYPOSPOLITEJ. Zamiast dziesięciu książek telefonicznych, wydawanych corocznie przez poszczególne Dyrekcje Okręgowe i zarządy P. A. S. T-y, Ministerstwo Poczty i Telegrafów postanowiło wydać jedną wspólną dla całej Polski książkę, zawierającą spisy abonentów wszystkich sieci telefonicznych, z wyjątkiem m. st. Warszawy.

Pierwsza ta książka pod tytułem: „Spis abonentów państwowych i koncesjonowanych sieci telefonicznych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy)“, wyjdzie w druku na rok 1931-szy.

Z olbrzymiego — nietylko jak na nasze stosunki — nakładu tego wydawnictwa, wynoszącego 160.000 egzemplarzy, Ministerstwo rozesłało abonentom wymienionych sieci 135.000 egzemplarzy, pozostawiając bez zmiany cenę dotychczasową, a mianowicie 2 złote za egzemplarz.

Książka Telefonów całej Polski, ułatwi poważnie szersze niż dotąd korzystanie z między-miastowej komunikacji telefonicznej, zawierając zaś dokładne adresy wszystkich poważniejszych przedsiębiorstw finansowych, przemysłowych, kupieckich i rzemieślniczych, wszystkich instytucji, komunalnych, społecznych i prywatnych, oraz wielu ludzi wszelkich zawodów — da możliwość rozwinięcia intensywnej propagandy handlowej.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w środę, dnia 18. b. m. o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Na porządku dziennym sprawa wyboru Komisji-Matki Rady Miejskiej oraz szereg uchwał drugich. Na tajnym posiedzeniu załatwione będzie rozławnictwo stypendyjów z miejskiej fundacji stypendyjnej dla uczących się dzieci robotników miejskich

ZABŁAKANY CZY PODRZUCONY CHŁOPIEC. W ub. niedzielę w ul. Mickiewicza został przytrzymany zabłąkany chłopiec, w wieku od 2 do 3 lat. Ubrany był w sukienkę biało-żółtą, włosy miał jasno-blond. Chłopcem zainteresował się Miejski komisarjat, gdyż nikt nie zgłosił się po odbiór dziecka.

KIEROWNIKIEM oddziału lwowskiego Polskiej Agencji Telegraficznej (Pat.) mianowany został ostatnio zarządzeniem Dyrekcji PAT. p. Józef Bureczak.

ZAWIODEŁ SIĘ NA PROTEKCJĘ. Atanazy Parzyniak doniósł policji, że właściciele zakładu dentystycznego przy ul. Krótkiej Fleischer i Rappaport, pobrali od niego złoty łańcuszek i sygnet, wartości 500 zł. pod pretekstem wyrobienia obrędy jego posady. Minęło jednak sporo czasu, posady jednak jak niema tak niema.

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOSCII. Wczoraj został osadzony w areszcie: 23-letni Mojżesz Gluskin, zam. w Brodach, który pobrał 241 dolarów na szkołę Karola Cieleckiego, kasjera Gal. Kasy Oszczędności.

Stanisław Bociechowski został aresztowany za kradzież 300 zł. w pociągu kolejowym na szkodę Wiktorji Bizanz, Anna Kasiarz, Józef Koli-cyn za różne kradzieże, oraz Marja Szwine, jako poszukiwana przez sąd grodzki.

ZAPOBIEGLIWI RZEMIESZKOWI. Jakiś włamywacz w miesiącu czerwcu pamięta o zimie. By się należycie zaopatrzyć, włamał się do mieszkania Nelli Schweilb przy ul. Asnka l. 11a, skąd skradł futro męskie, oraz damskie futro krymskie, łącznej wartości 4.500 zł.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Wczoraj zgłoszono w policji: Anna Mensch o zgubie perel białych, wartości 50 dol., Michał Wozniakiewicz, o zgubie portfela z gotówką 25 zł., Anna Hków o zgubie świadectw służbowych i moralności.

Zdeponowano nikielową pompkę do roweru, znaną w ul. Kilińskiego.

PASKARSTWO HANDLARZY OWOCOWYCH. W handlu pojawiły się czereśnie, za które paskarze pobierają 3 zł. za 1 kg. Truskawki natomiast sprzedawane są po 2.10 zł. za 1 kg. Jak wiadomo, truskawski wymagają wielu zabiegów i pracy, nim się je uzyska, czereśnie natomiast rosną same i ma się je bez żadnych wkładów pieniężnych. Z zestawienia tych cen wynika, jak paskarze niemilosłownie zdzierają kupujących, wykorzystując koniunkturę. Dodać należy, że przed wojną 1 kg. czereśni kosztował od 10 do 20 halerczy.

WOZNICA O TWARDEM SERCU. W policji oskarżono Dymitra Szpargala, który powozem parokonnym zaprzęgiem w ul. Łyczakowskiej pastwił się w niełilosejwy sposób na 1 kołmi.

KRADNA JAK KRUKI. Na dworcu głównym przy kasie, w chwili, gdy ks. Antoni Czarnobaj kupował bilet do Rawy Ruskiej, jakiś osobnik skradł mu walizę i zbiegł niespostrzeżenie. Szkoda wyrządzona wynosi 420 zł.

ZAMACH SAMOBOJCZY W HOTELU. W ub. niedzielę, w hotelu „Astoria“ przy ul. Furmańskiej, chwilowo zamieszkały tam Wiktor Rentz, technik, w zamiarze samobójczym zastrawił się lyzoformem. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala. Powodu tam niecia się na życie nie zdołano na razie ustalić.

Komunikaty.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE METALOWCOW odbędzie się we wtorek 17 czerwca w sali Domu Rob. o godz. 17-tej (5-tej pop.) z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostat. walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie zarządu i kasowe; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) Sprawy organizacyjne; 5) Wybór przew. i nowego zarządu; 6) Wnioski;

W zgromadzeniu weźmie udział sekretarz okręgow. Węglowski. — Zarząd uprasza członków o punktualne przybycie.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI. Chcący wziąć udział w wspólnym obiedzie i kolacji uczestników II. Zlotu Mł. TUR. we Lwowie, zechcą zgłaszać zamówienia w środę i piątek bieżącego tygodnia u tow. Lemejdy Piotra i Segala Józefa między 6 — 8 wieczorem, w lokalu Org. Młodz. TUR. Rynek 8, l. p. Cena obiadów 1 zł. 70 gr., kolacji 1 zł.

Referat gospodarczy
II. Zlotu Młodzieży T. U. R.

Z ruchu robotniczego.

PROWOKACJA MAJSTROW KAFIARSKICH. Majstrowie kafalarscy widocznie chcą sprowokować walkę strejkową w tym zawodzie, gdy na 14 dni wypowiedzieli zawartą z organizacją robotniczą umowę zbiorową. Spekulacja majstrów idzie w tym kierunku, że wyzyskując ogólnie bezrobocie uda im się obniżyć zarobki, ale się przetrachują, bo spotkają się z solidną odpowiedzią ogółu robotników.

Do robotników kafalarskich z prowincji, zwracamy się z wezwaniem, aby do czasu załatwienia tego konfliktu omijali Lwów.

Sprawy partyjne

KLUB RADNYCH PPS. odbędzie posiedzenie we wtorek, 17. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego.

WZYWAMY CZŁONKOW PPS. miasta Lwowa do wzięcia udziału w Zlocie Młodzieży Robotniczej T. U. R. Małopolski Wschodniej, w medziale 22. czerwca b. r.

OKR. PPS.

—O—

Kącik humoru.

OZCZĘDNOŚĆ.

Czynią się przygotowania do zdjęć filmowych na następny dzień. Reżyser zwraca się do dyrektora z żądaniem, aby jako konieczny rekwizyt podczas sceny, rozgrywającej się podczas obiadu kazał przygotować gęś pieczoną.

Dyrektor: — Gęś? Za moje drogie pieniądze? Niemożliwe!

Reżyser (strapiony): — No to mech będzie pieczeń wędprzowa.

Dyrektor: — Wieprzowa? Za moje drogie pieniądze? Absolutnie nie! A nie mogłaby być konna?

...BĘDZIE TANIEJ.

— Drogi mój, jeżeli mi ułatwysz wyjazd do kąpieli, będę godzinami marzyła o tobie.

— Ach, kochana, to już zostań lepiej w domu a snuj marzenia o kąpielach.

CZEMU NIE USŁUCHAŁ?

— Kto panu poradził pisać sztuczki, młody człowieku?

— Nikt, panje dyrektorze.

— To czemu pan go nie usłuchał??



— Pięknie zapowiada się tegoroczne lato, nieprawdaż? Ale od ubiegłego lata nie się tu nie zmieniło.

— Nie — nawet mój kapelusz.

—O—

Repertuar kin lwowskich

APOLLA: 1. film. dźwięk. fran. „Sjiewak z Monparnasu“ oraz dod. dźwięk.
CASINO: „Hiżona seksualna“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kiçnot“ oraz Harold Lloyd nie ma szezęścia.
CHIMERA: „Serce lotnika“.
FATFMORGANA: „Przyjaciel domu“ i Pat i Patachon.
GRAZYNA: „Najparadniejsza parada“ i „Awantura arabska“.
KOPERNIK: „Drapacz ehmur“ i „Twe usta jak mnie kusily“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Arlekinada życia“ (w gł. r. Henryk George).
MARYSIENKA: „Kobięta bez serca“ i pieśni murzyńskie.
OAZA: „Ojciec“ (Kapitan Sorel i jego syn).
PAN: „Osta mi syn“.
PALACE: „Przedślubny grzech“ (dźwięk.)
POLONJA: „Zmokła kura“ Dougl'a Fairbanks.
PROMIEN: „Port marzeń“.
STYLOWY: „Itrabia Monte Christo“.
UCIECHA: John Gilbert jako „Książe młody“.

UNIEWAZNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych m. Lwowa, na nazwisko Robotycki Józef.

HOTEL „SAVOY“ Sobieckiego 7, telefon nr. 19, wynajmuje tanio dłużej mieszkającym.

Ważne dla rob tników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyścisć z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziele drobnych ogłoszeń bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla ofiarujących pracę pracodawców

KAZIMIERZ KORDEK, ogrodnik, lat 19, wychowanek Zakładu w Drohowyżu, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji.

22. CZERWCA DO 4. LIPCA 1930 R.

TARG SAMOCHODOW UŻYWANYCH I OKAZYJNYCH

we Lwowie na placu Targów Wschodnich w pawilonie t. zw. „Cze hołowack m“.

Zorganizowany wzorem analogicznych targów zagranicą daje najlepszą sposobność korzystnego zakupu i sprzedaży używanego wozu.

Specjalna, fachowa organizacja sprzedaży.

Informacje i zgłoszenia: biuro Targów Wschodnich, Plac Targów Wschodnich, tel. nr. 9-64.

Najlepsza okazja szybkiej sprzedaży i korzystnego nabycia używanych samochodów.

DO SPRZEDANIA odcinki papierowe, obręcze żelazne z bel. — Leona Sapięhy l. 77.

POKOJ z osobnym wejściem, (z przedpokojem) umeblowany lub bez mebli, ew. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Ul. Nabelaka 8. II p.

POSZUKUJĘ posady na odpowiednim i stałym miejscu jako spawacz autogenowy, lub elektryczny, mam 6 lat praktyki, przy aparatach, liczę lat 21 i jestem kawalerem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Spawacz“.

SZOFER — mechanik — wulkanizator poszukuje posady prywatnej na samochody lub traktory. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dz. Lud.“ pod „Mechanik“.



Zbieranie wiśni.

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych i bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze

„Balsam Thiocelan-Åge,,

GÅSECKIEGO,

który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza.

SPRZEDAJĄ APTEKI.

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpall. szer 37 m/m. za tekstem . . .	—15 gr.
» » » » » 74 » nadesłane . . .	—40 »
» » » » » » w tekście, kronika . . .	—70 »
» » » » » » po kronice . . .	—55 »
» » » » » » na 1-szej str. . .	—80 »

Cała strona za tekstem	250— zł.
Pół strony » »	125— »
Ćwierć str. » »	65— »
Jedna ósma strony za tekstem	35— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej